GRANZOW - SEVERIN, narodowy socjalista, przewidziany jest na stanowisko premjera ministrów Meklemburgji.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS NIEDZIELNY ILUSTROWANY

ROK X. | NIEDZIELA, 12-go CZERWCA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 163

RADCA MUSSEHL, przewidziany jest na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie wyżywienia Rzeszy.

STREJK CZY ROZJEMSTWO?

Włókniarze naradzają się nad taktyką strejkową.—Dekret o przymusowem rozjemstwie w zatargach. — Akcja robotników sezonowych

Łódź, 12 czerwca.

(e) W dniu wczorajszym w lokalach związków robotniczych na terenie naszego miasta odbywały się dalsze narady w sprawie proklamowanego na dzień 17 b. m. strejku włókniarzy.

Wystosowano listy do oddziałów prowincjonalnych z instrukcjami, dotyczącemi przygotowań przedstrejkowych.

Związki chrześcijańskie skierowały pismo do swych posłów w Warszawie, prosząc ich o przybycie w celu przeprowadzenia odpowiedniej agitacji wśród włókniarzy.

W chwili obecnej trudno jeszcze przewidzieć, czy włókniarze rzeczywiście przystąpią do strejku 17 czerwca. Zależy to w pierwszym rzędzie od decyzji delegatów fabrycznych, czterech związków robotniczych (klasowego, „Pracy", Z.Z.P. i Stowarzyszenia Chrześć. Robotników (którzy zbiorą się

WE ŚRODĘ DNIA 15 CZERWCA.

Miejsce tego decydującego zebrania nie zostało jeszcze ustalone.

Związki robotnicze proponują aby zebranie to, w którem weźmie udział kilkadziesiąt osób, odbyło się na neutralnym gruncie np. w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej.

Specjalna milicja czuwać będzie nad porządkiem w czasie tych obrad, aby nie doszło do jakichkolwiek zajść, jakie wydarzyły się w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych przy ul. Narutowicza 50

PODCZAS NARAD CZWARTKOWYCH.

W związku z proklamacją strejku włókniarzy omawiana jest szeroko sprawa opracowanego już dekretu ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie

PRZYMUSOWEGO ROZJEMSTWA W ZATARGACH MIEDZY PRACODAWCAMI A PRACOWNIKAMI.

W myśl tego dekretu, który ma być rozpatrzony na najbliższem posiedzeniu rady ministrów, wszelkie spory o wysokość płac i czas pracy mają być poddane orzecznictwu specjalnych i zawsze ad hoc powoływanych komisyj rozjemczych. Po zatwierdzeniu takiego orzeczenia przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, ma ono bezwzględnie obowiązywać obydwie strony.

Jeśli więc dekret ten wejdzie w życie przed dniem 17 czerwca, co jest możliwe, w takim razie nastąpiłoby prawdopodobnie odwołanie strejku i przekazanie całej sprawy komisji rozjemczej.

∴

Poza włókniarzami, jak wiadomo, odzielną akcję wszczęli robotnicy sezonowi. Akcja ich opiera się na następującym podłożu: — z dniem 11 lipca wchodzi w życie nowa ustawa, pozbawiająca robotników sezonowych pomocy z Funduszu Bezrobocia, albowiem robotnicy sezonowi, pracując przez krótki okres czasu, nie opłacają stale składek.

Robotnicy sezonowi postanowili zaprotestować przeciwko tej ustawie

DWUGODZINNYM STREJKIEM DEMONSTRACYJNYM

w dniu jutrzejszym t.j. w poniedziałek 13 b.m. od godziny 10-ej do 12-ej w południe.

Specjalne komisje strejkowe mają czuwać nad spokojnym przebiegiem tego strejku, posiadającego wyłącznie charakter demenstracyjny.

Krwawa masakra na ul. Limanowskiego

5 osób ciężko rannych.—Jeden z uczestników bójki dogorywa w szpitalu

Łódź, 12 czerwca.

(d) Wczoraj w godzinach wieczornych władze policyjne zostały zaalarmowane wieścią o krwawej masakrze, *jaka miała miejsce przy zbiegu ulic Cymera i Limanowskiego.*

Okoliczności masakry tej, w czasie której 5 osób doznało ciężkich uszkodzeń cielesnych, przedstawiały się następująco:

Stanisław Petryka, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Folwarcznej Nr. 3 wraz ze swą małżonką Marjanną oraz kilku znajomymi, powracał do domu ulicą Limanowskiego.

Gdy towarzystwo to znalazło się w pobliżu ul. Cymera, natknęło się na drugą grupę, na czele z Wacławem Jesionowskim, bezrobotnym (Limanowskiego 92) i Kazimierzem Zalasą (Brzezińska Nr. 82).

Petryka miał jakieś porachunki osobiste z Jesionowskim. Gdy się więc spotkali, wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, *w której wzięli również udział wszyscy pozostali mężczyźni i kobiety.*

W rezultacie obie grupy rozpoczęły walkę na noże, a nawet i siekiery.

Z pomocą Jasionowskiemu nadbiegł brat jego, Antoni, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 91.

Przechodnie, będący świadkami krwawych zapasów, pobiegli do najbliższego komisarjatu. *Gdy przybyła policja, Petryka, jego żona, obaj Jesionowscy oraz Zalasa tarzali się na bruku, w kałuży krwi.*

Wezwano pogotowie, które udzieliło im pomocy lekarskiej. Najcięższych ran doznał Zalasa. *Przewieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.*

Nowy dekret rządu Papena

ukaże się już we wtorek

Berlin, 12 czerwca.

(Telegram własny)

(t) Pierwszy dekret wyjątkowy rządu Pappena ma się ukazać w najbliższy wtorek.

Pierwsza część dekretu poświęcona jest sprawie pomocy dla bezrobotnych oraz kwestjom finansowym, natomiast druga część dotyczy przywrócenia wolności zgromadzeń oraz zniesienia zakazu noszenia mundurów przez hitlerowców. Prasa hitlerowska z tego powodu już trjumfuje i zapowiada pochody umundurowanych bojówek na najbliższą niedzielę.

Groźny bandyta zakopiański

postrzelony w czasie ucieczki

Zakopane, 12 czerwca.

W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o postrzeleniu bandyty, Stefana Motyki. Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów, związanych z występami tego bandyty. Przed kilku dniami zjawił się Motyka u gospodarza Żeglenia w Białym Dunajcu.

Motyka przedstawił się jako zbiegły z wojska wywiadowca policji i oświadczył, że zna syna Żeglenia który służy w wojsku i ma do niego ważne polecenie. Motyka nie chciał z gospodarzem rozmawiać w chacie, lecz prosił, by ten poszedł z nim do lasu. Żeglina nie przeczuwając nic złego udał się za bandytą.

W lesie Motyka dobył nagle rewolweru, steroryzował Żeglina i zażądał wydania gotówki. Łupem jego padło tylko 7 zł. Z kolei Motyka udał się w stronę Olczy, gdzie od tamtejszego proboszcza zdołał wyłudzić 17 zł.

W nocy zakradł się Motyka do probostwa, jednak spłoszony zbiegł i niczego nie skradł. **Policja zawiadomiona przez Żeglina o napadzie, rozesłała za zbiegłym listy gończe. Ujęto go przy przekraczaniu granicy czeskiej.**

W czasie transportowania Motyki do Zakopanego, na **ul. Chałubińskiego bandyta przeskoczył przez płot i usiłował skryć się w lasku, został jednak postrzelony przez konwojujących go policjantów.**

Napad na pociąg

Funkcjonarjusz kolejowy zastrzelił jednego z opryszków

Sosnowiec, 12 czerwca.

Wczoraj wieczorem na pociąg węglowy, zdążający z Grodźca do Ząbkowic **napadło 20 osobników, którzy poczęli zrzucać węgiel.** Obsługa kolejowa nie była w stanie odpędzić napastników, to też jeden z funkcjonarjuszy kolejowych oddał strzał w powietrze, **następnie zaś w stronę rabusiów. Kula ugodziła Władysława Orpycha, znanego policji i karanego złodzieja kolejowego.**

Poniósł on śmierć na miejscu. Pozostali napastnicy zbiegli.

Magistrat berliński

na progu bankructwa

Berlin, 12 czerwca.

(Telegram własny)

(t) Sytuacja finansowa Berlina jest katastrofalna. Wpływy podatkowe zmniejszyły się tak dalece, iż magistrat nie będzie miał pieniędzy na wypłatę pensyj dla urzędników. Jeśli rząd nie udzieli miastu pomocy znajdzie się ono na progu bankructwa. Prezydent Sahm postanowił osobiście interwenjować u Pappena i wskazać mu na konieczność jaknajrychlejszej pomocy ze strony państwa dla bankrutującego magistratu.

Zwłoki lekarza

znaleziono pod Berlinem

Berlin, 12 czerwca.

(Telegram własny)

(t) W lesie pomiędzy miejscowością Sakrow oraz Krampnitz znaleziono zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Dochodzenie policji wykazało, iż jest to trup 38-letniego lekarza berlińskiego Karla Fustdinga. Dr. Fustdin znikł bez śladu przed kilkoma miesiącami i wszelkie poszupkiwania za nim nie dawały żadnego rezultatu.

Jak stwierdzono lekarz popełnił samobójstwo. Motywem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Fabryka pięciomarkówek

została znów wykryta w Niemczech

Lipsk, 12 czerwca.

(Tel. własny).

(t) W miejscowości Lindenau policja wykryła precyzyjnie urządzoną fabrykę fałszywych pieniędzy. Dochodzenie ustaliło, że fabrykę prowadziła jakaś przestępcza para, którą aresztowano. Świetnie zorganizowana fabryczka, w której znajdowały się maszyny i odlewy, została przez policję opieczętowana. Ponadto skonfiskowano większą ilość fałszywych monet pięciomarkowych.

Straszna zemsta złodzieja.

Zastrzelił rolnika, a żonę jego zranił

Kowel, 12 czerwca.

Teodor Krawczenko jest znanym w całym powiecie sarneńskim złodziejem. Niedawno dokonał on kradzieży broni na szkodę gajowych lasów państwowych Hajewskiego i Adamczyka, za co był poszukiwany przez policję. W międzyczasie dowiedział się, że nazwisko jego wyjawił policji gospodarz wsi Kurpiłówki, Mikołaj Opanasiuk. Złodziej postanowił zemścić się za to i w tym celu wybrał się w pole, gdzie Opanasiuk pracował na roli. Krawczenko zaszedł wieśniaka z tyłu i dwoma strzałami z rewolweru, położył go trupem na miejscu. Poczem, udał się na podwórze domu Opanasiuka, gdzie strzelił do jego żony, raniąc ją bardzo ciężko. Złodziej i morderca zbiegł

Z czego śmieje się Londyn?

Tajemniczy ekspress. — Książe Walji kupuje maszynę do prania
Konkurenci do tytułu największego pechowca

Londyn, w czerwcu.

(y) Ścisłe przestrzegania „weekendu", zgodnie z wszelkiemi wymogami tradycji, stało się w Anglji warunkiem wprost nieodzownym zdobycia najwyższego tytułu „perfect gentleman". Największą atrakcję tej nieodzownej wycieczki niedzielnej stanowi pewien urok tajemniczości, który polega na tem, iż uczestnicy weekendu aż do przybycia na miejsce przeznaczenia nie wiedzą, gdzie się ostatecznie zatrzymają. Od pewnego czasu każdej niedziel o określonej godzinie opusza jeden z centralnych dworców „tajemniczy ekspress", który swych pasażerów odwozi do jakiejś zgóry nieokreślonej nieznanej stacji, skąd podejmowane są wycieczki w najpękniejsze okolice na tle wspaniałych krajobrazów angielskich. Ceny za bilety w obydwie strony są bardzo niskie, tak że podróż ta na łono natury bez określonego celu jest dostępna dla najszerszych mas, zarząd zaś kolei bierze na siebie obowiązek układania na każdą niedzielę coraz to innych programów.

Niedawno poczęła obiegać sensacyjna pogłoska, iż wśród pasażerów „Tajemniczego ekspressu" znajdował się książę Walji. Jak się później okazało, był to kawał kilku studentów, z których jeden do złudzenia przypominał angielskiego następcę tronu. **Koledzy tytułowali go „Wasza Wysokość" i w tajemniczy sposób szeptem porozumiewali się ze służbą kolejową, aby w ten sposób wzbudzić jeszcze bardziej zainteresowanie pasażerów.** — Zamówiono specjalny przedział i bawiono się wyśmienicie z powodu niezwykłego podniecenia dyrekcji dworca, która dała się wywieść w pole. Nie ulega wątpliwość, iż książę Walji jest najbardziej popularną osobistością w całej Anglji. Mimo to spacerował on niedawno w ciągu pół godziny na „Ideal Home Exhibition" niepoznany przez nikogo z licznych gości wystawy. Znajdował się on w towarzystwie pewnej damy, incognito to sprawiało mu niezwykłą satysfakcję i z wielkim zainteresowaniem wysłuchiwał hymny pochwalne wystawców, rekiamujących swe fabrykaty. — Wreszcie **książę Walji uległ argumentom jednego z uczestników wystawy i nabył maszynę do prania.**

Gdy następnego dnia książę Walji odbywał inspekcję w znajdującym się pod jego patronatem szpitalu dziecięcym, **zadecydował on o losie 5-letniego pacjenta, który przed godziną dowiódł, iż mały anglik może być tak silny, jak prawdziwy indjanin ze szczepu Sioux,** który znosi z największym spokojem najstraszniejsze tortury. Mały Piotr jęczał z bólu, podczas gdy usuwano mu szwy po dokonanej operacji. Jednak, gdy pielęgniarka zwróciła mu uwagę, iż nigdy nie zostanie żołnierzem, jeśli nie potrafi się opanować, wówczas malec **zacisnął zęby i zachował się, jak prawdziwy bohater.** Gdy ujrzał księcia Walji który przechadzał się po sali, bohaterski malec zawołał bez ceregieli: **„Książę, pragnąłbym zostać gwardzistą!"** — Królewski gość zainteresował się malcem, opowiedziano mu wówczas o jego niezwykłem męstwie. **Nazajutrz do szpitala nadszedł kompletny w miniaturowych rozmiarach mundur królewskiego gwardzisty oraz pozdrowienia następcy tronu, który zapewniał, iż po osiągnięciu przez Piotra odpowiedniego wieku prośba jego zostanie spełniona.**

Pewne pismo angielskie podało niedawno **wiadomość o najszczęśliwszym człowieku w Anglji. Pechowiec ten uległ 3 razy złamaniu lewej nogi, 2 razy złamał prawą nogę, przy innej znów okazji połamał wszystkie żebra i wybił sobie zęby, mimo to nie zrezygnował z nadziei utrzymania się przy życiu.** — Wkrótce zgłosiło się setki innych, nie mniej prześladowanych przez los. Najbardziej jednak niewątpliwie został pokrzywdzony przez los pewien urzędnik hotelu Savoy, który zakupił 8 losów wielkiej loterji irlandzkiej. Na 8 dni przed ciągnieniem podzielił się on losami z jednym ze swych przyjaciół, któremu pozostawił prawo wyboru numerów. Wybrał on same numery nieparzyste. Przyjaciel ten jeden z otrzymanych losów, oznaczony cyfrą 7 odsprzedał dalej, pragnąc w ten sposób zmniejszyć ryzyko. **Los ten przypadł w udziale pewnemu młodemu człowiekowi, który przed niedawnym czasem pierwotnemu posiadaczowi losów uwiódł narzeczoną. Nazajutrz na numer ten padła główna wygrana.**

Arystokraci angielscy
sprzedają rodzinne klejnoty

(d) Kryzys gospodarczy dotknął również w dużym stopniu arystokrację angielską.

Angielscy jubilerzy opowiadają, że w ostatnich tygodniach zjawiło się w ich sklepie wielu arystokratów *z zamiarem spieniężenia swych rodowych koron.* Niestety w wielu wypadkach odeszli niemile rozczarowani, gdyż po bliższem badaniu okazało się, *że złote korony nie zawsze są ze szczerego złota.*

Fachowcy twierdzą, że większość koron parów, zasiadających w Izbie lordów jest jedynie imitacją.

Arystokracja angielska odczuwa złe czasy, najlepszym dowodem tego jest fakt, *że jeden ze znanych szlachciców sprzedał prawdziwą koronę i polecił złotnikowi w jej miejsce sporządzić jedynie prawdziwą imitację.*

Nieście pomoc najbiedniejszym

Zgon „Czerwonego Ryszarda"

Popularny kelner berliński był najoryginalniejszą postacią w sferach niemieckiej bohemy artystyczno-literackiej

(y) W tych dniach zmarł w Berlinie w 43 roku życia Ryszard Frankewicz, jedna z najbardziej popularnych postaci berlińskiej bohemy literackiej.

Pan Ryszard Frankewicz, znany powszechnie, jako **„czerwony Ryszard" był najsłynniejszym „kelnerem gazetowym" Berlina, w ciągu 25 lat był on kierownikiem „działu prasowego" w starej, niezwykle popularnej w świecie przedstawicieli literatury „Cafe des Westens", obsługując najwybitniejsze osobistości ze świata sztuki w tych okresach, gdy nie mogły się one poszczycić jeszcze ani swem nazwiskiem ani fortuną.**

„Czerwony Ryszard" rozpoczął swą służbę w „Cafe des Westens" w charakterze kelnera gazetowego, jako 16-letni chłopiec. Ze względu na specyficzne właściwości tego lokalu, konsumcja zadrukowanego papieru przewyższała tam znacznie konsumcję innych artykułów, które właściwie są główną podstawą egzystencji lokali tego typu. Masowa konsumcja pism była ściśle związana z charakterem tego lokalu, który od najdawniejszych czasów był miejscem spotkań literackiej i teatralnej bohemy. Do stałych bywalców tego lokalu należeli artyści o najgłośniejszych nazwiskach, jak **Frank Wedekind, Max Reinhardt, Henryk Mann oraz setki innych, którzy wciągu lat niezwykle przywiązali się do „Czerwonego Ryszarda" i darzyli go stałe wielką sympatją.** Śmiało rzec można, iż „Czerwony Ryszard", znajdował się w najbliższym kontakcie z całą generacją najwybitniejszych poetów, malarzy, rzeźbiarzy, śpiewaków, artystów filmowych, reżyserów i kompozytorów z samego zarania ich karjery i niejednokrotnie służył im swemi radami oraz pomocą materjalną. **Niejeden z wybitnych artystów miał mu w lwiej części do zawdzięczenia swą karjerę. Jeśli „Czerwony Ryszard" szepnął komuś z dyrektorów teatralnych, należących do stałych klijentów lokalowych, iż odkrył niezwykły talent, wówczas dyrektor miał całkowite przeświadczenie, iż do słów rudowłosego o niepozornym wyglądzie kelnera można żywić całkowite zaufanie, gdyż posiada on nieomylny węch w ocenie walorów artystycznych i talentu.**

Tak z biegiem czasu funkcje chłopca do roznoszenia pism w lokalach poczęły odgrywać coraz to większą rolę, stanowisko to stało się specjalnością berlińskiego życia kawiarnianego, szczególnie doniosłe znaczenie posiadało ono, oczywiście, w „Cafe des Westens", gdyż wymagało ono wiele rutyny oraz znajomości psychiki, przebywających tam gości. **„Czerwony Ryszard" był jednocześnie przyjacielem, agentem pieniężnym, pośrednikiem, doradcą zarówno w kwestjach materjalnych, jak i duchowych przedstawicieli bohemy berlińskiej.**

Dla dziennikarza oraz literata, interesującego się epoką ostatnich kilku dziesiątków lat, pamięć „Czerwonego Ryszarda" była skarbem wprost nieocenionym. Bez przesady rzec można, iż nie było takiej wybitnej osobistości ze świata sztuki ostatniej epoki, którejby nie znał osobiście Ryszard, o której nie potrafiłby przytoczyć niezliczonych anegdotek, zaprawionych humorem i specyficzną ironją kelnera kawiarnianego, który świetnie potrafił podpatrywać słabostki ludzkie.

Po zamknięciu „Cafe des Westens" „Czerwony Ryszar" wycofał się na pewien okres ze swego zawodu, jednak wkrótce powrócił do swego dawnego zajęcia, które umiłował ponad wszystko na świecie. Człowiek ten, który przez całe życie pożyczał stale pieniądze, aby ich nigdy więcej nie otrzymać, zmarł w skrajnej nędzy w jednym ze szpitali berlińskich. Zgon tej popularnej postaci wywołał szczery żal w najszerszych sferach berlińskiej bohemy artystycznej.

Sala pięciu gilotyn
w muzeum przestępczości w Rzymie

(lu) W Rzymie nastąpiło otwarcie „Muzeum przestępczości".

Składa się ono z trzech oddziałów. W pierwszym zebrano wszystko, czem posługiwali się i posługują jeszcze obecnie przestępcy. Drugi oddział przedstawia działalność państwa w dziedzinie walki z przestępcami. Trzeci oddział wreszcie pokazuje historję kar, stosowanych względem przestępców., *począwszy od pręgierza, a kończąc na współczesnym gmachu więziennym.*

W pierwszym oddziale można ujrzeć najbardziej skomplikowane aparaty oraz niezwykłe gatunki broni, używanej przez przestępców. Są tam więc różnego rodzaju maszyny, służące do otwierania ogniotrwałych kas, srebrna gałka laski, w której ukryty jest rewolwer, aparaty do fabrykacji fałszywych pieniędzy itd.

W oddziale kar największe wrażenie sprawia „sala pięciu gilotyn". Wystawiono tam na widok publiczny pięć gilotyn, które ścinały przestępcom głowy do roku 1870.

Od tej chwili kara śmierci we Włoszech została skasowana. Ostatnio znowu wprowadzono karę śmierci, lecz skazańców pozbawia się życia wystrzałem z karabinów w tylną część głowy lub w plecy.

W oddziale więziennym znajduje się kilka ciekawych okazów. Jeden z więźniów uciekł, *torując sobie drogę rewolwerem, zrobionym z... chleba.*

Teroryzując naczelnika więzienia tą dziecinną zabawką, wydobył od niego klucze i przedostał się na ulicę, grożąc wszystkim tym oryginalnym rewolwerem, który przechowuje się w muzeum.

Potomek Napoleona — komiwojażerem

Niezwykły gość w uzdrowisku czechosłowackiem

(y) W znanem uzdrowisku czechosłowackiem Piszczanach, w hotelu Royal zatrzymał się pewien osobnik, który swą powierzchownością zwrócił na siebie powszechną uwagę. **Był on niezwykle podobny do Napoleona.** Zamieszkały w tym samym hotelu współpracownik pewnego wiedeńskiego pisma, zdołał wyjaśnić, iż gość ten, tak przypominający słynnego korsykanina, nosi również nazwisko **Napoleon Bonaparte.**

Bonaparte ten zachowuje się z niezwykłą rezerwą i unika znajomości nadmiernie ciekawych.

Dyrektor zakładów cukrowniczych, który znał osobiście Bonaparte, zakomunikował dziennikarzowi, iż przybył on do Piszczan celem pertraktacyj w sprawie znajdujących się w Słowacji posiadłości, **będących własnością exkróla hiszpańskiego Alfonsa XIII.** Jednak nie chciał zapoznać dziennikarza z potomkiem Napoleona, uważając to za niewłaściwe. — Współpracownik wiedeńskiego pisma usiadł na ławeczce, na której siedział Bonaparte, prosząc go uprzednio o zezwolenie.

Po kilku próbach nawiązania rozmowy w języku francuskim, hiszpańskim i niemieckim, rozmowa wreszcie potoczyła się w języku angielskim. Okazało się, iż jest on wnukiem Józefa Karola Bonaparte.

Potomek Napoleona oświadczył, iż jest komiwojażerem pewnej firmy wina w Barcelonie. Dziennikarz zwrócił się do niego z prośbą, aby zdjął kapelusz, pragnąc się przekonać, w jakim stopniu przypomina on swego wielkiego przodka

— Pan zażąda prawdopodobnie jeszcze ode mnie, oświadczył z wyrazem wielkiego niezadowolenia Bonaparte, abym zademonstrował jakiś gest napoleoński. Kapelusz jednak zdjął. Dziennikarz nie mógł wyjść z podziwu na skutek niezwykłego podobieństwa. **Przed nim stał żywy Napoleon.**

— Czy nie starał się pan wyzyskać swej powierzchowności dla filmu? zapytał dziennikarz.

— Wszyscy powtarzają to samo. — **Otrzymałem już szereg propozycyj z Hollywood.** Zajęcie to jednak zupełnie mi nie odpowiada.

Na zakończenie potomek Napoleona oświadczył, **iż nie tylko handluje winem, lecz również pisze utwory literackie, które publikuje w prasie hiszpańskiej.**

— Czem szczyci się pan najbardziej, zapytał wówczas dziennikarz, swem głośnem nazwiskiem i powierzchownością, czy też pracą na niwie literackiej?

— **Najbardziej dumny jestem z mej działalności literackiej, odpowiedział Bonaparte.**

Zdradzał kochankę z jej córką

Krwawy finał niezwykłego dramatu rodzinnego.

(d) Stanisława Młachowska, wdowa zamieszkiwała wraz ze swą córką, piętnastoletnią Leokadją, w domu przy ulicy Sienkiewicza. Wdowa była praczką z zawodu i stale miała zajęcie, córka jej natomiast nie mogła znaleźć pracy.

Przed dwoma laty Stanisława **zaprzyjaźniła się z znacznie młodszym od siebie, Bolesławem Gniadoszem.** Gniadosz był bezrobotny i nie miał dachu nad głową. Litościwa wdowa przyjęła go do siebie i zapewniła mu utrzymanie, **dzieląc się z nim swemi skromnemi zarobkami.**

Gniadosz obiecywał, że się z nią ożeni. Termin ślubu jednak odkładał z miesiąca na miesiąc.

Wdowa wprawdzie była bardzo zazdrosna o kochanka i stale go miała na oku, **jednakże nie zauważyła, że on się zaleca do jej córki.**

Pewnego dnia wróciła z pracy wyjątkowo wcześnie. Drzwi mieszkania nie były zamknięte na klucz. Gdy weszła do wnętrza, **z ust jej wydarł się głośny krzyk.**

Gniadosz trzymał na kolanach jej córeczkę.

— Wynoś się w tej chwili: — krzyknęła do kochanka. — Jesteś łotrem!

— Dobrze, pójdę! — odparł jej zuchwale. — Zabiorę ze sobą Leokadję, bo ona tu beze mnie nie zostanie!

Okazało się, że Leokadja istotnie zakochała się w przyjacielu matki.

Wdowę ogarnął szał. Pochwyciła żelazny garnek i cisnęła go w Gniadosza.

Młody mężczyzna, ugodzony w głowę, zwalił się z nóg, tracąc przytomność. Pogotowie przewiozło go do szpitala, w którym odbył dłuższą kurację.

Stanisławę Młachowską pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd pierwszej instancji skazał ją na dziewięć miesięcy więzienia, a sąd apelacyjny zmniejszył jej karę o trzy miesiące.

Pilnujcie dzieci!...

Dwa nieszczęśliwe wypadki w ciągu wczorajszego dnia

Łódź, 12 czerwca.

(e) W porze letniej każde dziecko chętnie spogląda przez okno na ulicę lub ciemne, ciasne podwórzą łódzkie. Nic dziwnego — przez całą zimę dzieci te siedziały w dusznych izbach, przez całe tygodnie nieraz nie widząc świata bożego. Teraz, gdy słońce hojnie rozsiewa swe blaski i ciepłe pogody sprzyjają przebywaniu na wolnem powietrzu dzieci, które nie wychodzą do parków, nie mówiąc już o wyjazdach na wieś, **przy otwartem oknie przynajmniej wchłaniają świeże powietrze w swe schorzałe płuca.**

Ale ten sposób korzystania z uroku lata jest zarazem bardzo niebezpieczny, gdyż pozostawione bez opieki dzieci łatwo mogą ulec nieszczęśliwym wypadkom.

W dniu wczorajszym kronika pogotowia zanotowała dwa tego rodzaju wypadki.

W domu przy ul. St. Wólczańskiej nr. 20, **spadł z wysokości pierwszego piętra kilkuletni Wacio Pawełczyk.** Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawił dziecko pod opieką rodziców.

Drugi wypadek zdarzył się przy ul. Wspólnej nr. 14. 9-letni Janek Magnuszewski, wychylając się z okna pierwszego piętra, **stracił nagle równowagę i runął na podwórze.** Wskutek wypadku malec doznał okaleczenia głowy i złamał prawą rękę. Lekarz pogotowia Kasy Chorych przewiózł nieszczęśliwego chłopca do szpitala Anny Marji.

Te dwa nieszczęśliwe wypadki winny być groźnem ostrzeżeniem dla rodziców.

Morderca nękany wyrzutami sumienia

popełnił samobójstwo

Poznań, 12 czerwca.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o strasznem morderstwie, dokonanem na rodzinie Koziców w Rydzynie pow. leszczyńskiego. **Dnia 9 kwietnia b.r.** padli pod razami topora gospodarz Franciszek Kozica i żona jego Marjanna. Córka ich ciężko poraniona do dnia dzisiejszego leczy się w szpitalu. Morderstwa dokonał 27-letni Stanisław Górny z Targowisk, który wróciwszy z Francji zamierzał się pobrać z Kozicówną. Na krótko przed weselem dowiedziano się o tem, że Górny jest już żonaty, wobec czego rodzice Kozicówny sprzeciwili się ponownemu małżeństwu. Z zemsty popełnił wówczas Górny ohydne morderstwo i zbiegł. Onegdaj znaleziono szczątki jego kościotrupa w zbutwiałem ubraniu, powieszone na 8 metrowej sośnie, w lesie racockim pow. kościańskiego. Mordercę widocznie dręczyły wyrzuty sumienia i w ten sposób zakończył swe życie.

Fałszywy adwokat i radca prawny

wyłudzał pieniądze od naiwnych klijentów

Wilno, 12 czerwca.

Bolesław Józefowicz był do roku 1927 zastępcą notarjusza Ś.p. Zmaczyńskiego. Po śmierci swego chlebodawcy znalazł się Józefowicz bez środków utrzymania, to też postanowił skorzystać ze swojej praktyki prawniczo-notarjalnej i **założył biuro próśb i porad prawnych.** Chcąc zdobyć jaknajwiększą klijentelę podejmował się przeprowadzeniu każdej sprawy. Odpowiednio do potrzeb klijentów swoich był on adwokatem, radcą prawnym, referentem wydziału hipotecznego, **a często dla dodania sobie większej powagi, wkładał mundur oficerski.**

Klijentela jego składała się przeważnie z wieśniaków, którzy przyjeżdżali z odległych miejscowości **i z całą naiwnością powierzali swoje sprawy i pieniądze Józefowiczowi.**

W ten sposób nabrał on kilkudziesięciu włościan, przyczem niektórzy stracili nawet wolność osobistą, bo „adwokat" przyjmował również i prowadzenia spraw karnych.

Osobą Józefowicza zainteresowała się wreszcie prokuratura i postawiła go w stan oskarżenia.

Sąd okręgowy skazał Józefowicza na 2 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy. Od wyroku tego odwołał się Józefowicz do sądu apelacyjnego. Onegdaj sprawa jego była przedmiotem obrad tego sądu, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził. Na rozprawę był dostawiony Józefowicz z więzienia, **gdzie odsiaduje karę miesięcznego aresztu za znieważenie urzędnika.**

PRAGNIECIE wyleczyć się z REUMATYZMU I PODAGRY

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku, występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które powinny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.

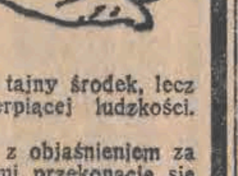

P R O P O N U J E

uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.

K A Ż D E M U P R Ó B A B E Z P Ł A T N A.

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę z objaśnieniem za pośrednictwem moich wszystkich urządzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego, oraz o jego szybkiej skuteczności.

A U G U S T M Ä R Z K E. Berlin, Wilmersdorf Bruchsalerstr. 5. Oddział 336.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 12 czerwca — posiadają charakter LEKKOMYŚLNY, cechuje ich melancholja, drażliwość, nerwowość, odbija się w nich bezwiedny smutek i cierpienia. Umysł krotochwilny łatwo ulegający porywom i wpływom innych. Potrafią zjednać sobie sympatję w otoczeniu osób bliskich dla siebie, dzięki czemu w dalszem swoim życiu będą mieć możność powodzenia. Przedsięwzięte projekta będą zrealizowane przy dużych trudnościach i osiągną cel pożądany dzięki czemu powodzić im się będzie szczęśliwie, zabezpieczą rodzinie i sobie przyszłość. Straty, jakie poniosą, odzyskają w dwójnasób, a lekkomyślność nauczy ich zachować na przyszłość ostrożność. Dzięki zdolnościom organizacyjnym powodzenie w życiu łatwo osiągną. Będą przechodzić okres dla siebie niepomyślny, lecz takowy w krótkim czasie opanują.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — skłonni są do przeziębienia gardła i obrzmienia gruczołów. Powinni wystrzegać się picia zimnych napojów.

Dla urodzonych 12 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5 7. 12 27. kolor czerwony z czarnym, jako amulet-talizman AGAT przynosi szczęście, liczby loteryjne 26212.

Gabinet terapji fizykalnej

Dr. POLAKA

Al. Kościuszki 53

prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMJA

lampa kwarcowa, promienie pozaczerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja masaże i t. d.

Dr. Jan Polak

choroby wewnętrzne i allergiczne

(astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm

ul. Al. Kościuszki 53, tel. 246-10.

Godziny przyjęć 6—7.

BEZPŁATNIE

Wieczny Kalendarz

automatyczną tarczą, niezbędny dla sędziów andlowców, prawników i uczącej się młodziey — każdy otrzyma. Na koszta przesyłki 50 groszy (znaczki pocztowe) załączyć.

Adres: Marja Bicz Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.

Korzystajcie z Okazji

BEZPŁATNIE

zamiejscowi otrzymają próbną analizę charakteru, skłonności, zdolności, przeznaczenie co robić, aby uniknąć niepowodzeń, strat i rozczarowań. Napisać rok i datę urodzenia. Na koszta przesyłki 1 złoty (znaczki pocztowe) załączyć.

Adres: Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.

Przed strajkiem generalnym!

Nie byłoby dziwnem, gdyby wszystkie nogi i wszystkie trzewiki zapowiedziały strajk generalny,— dlatego, że tak dalej służyć nie mogą i musi nareszcie stać się zadość ich słusznym żądaniom.

Czego żądają nogi i trzewiki?

Miljony ludzi doznaje przyjemności noszenia obcasów gumowych BERSON.

Do tego mają chyba prawo wszyscy ludzie.

Znane obcasy gumowe BERSON chronią nerwy i nogi od wstrząsu, a przytem są trzy razy trwalsze i tańsze od skóry.

Używajcie podeszew gumowych OKMA. Są one o wiele tańsze a przytem trzechkrotnie trwalsze od skóry, elastyczne w chodzeniu i nieprzemakalne.

Katastrofa samochodowa pod Wołożynem

Wilno, 12 czerwca.

Koło Wołożyna zdarzyła się katastrofa samochodowa.

Kupiec drzewny z Warszawy, Władysław Kozłowski, jechał w towarzystwie żony swej Janiny do tartaku. **Auto wpadło na słup. Kozłowski został ciężko ranny w głowę, żona jego i szofer Maślak Józef odnieśli lżejsze uszkodzenie ciała.**

Ofiary katastrofy odstawiono do szpitala w Wołożynie. Przyczyna katastrofy narazie nie ustalona.

Góra oberwała się pod Gorlicami

Gorlice, 12 czerwca.

W Bartnem pow. gorlickiego oberwała się góra pokryta lasem. Ziemia obsunęła się na przestrzeni kilku morgów, **tworząc olbrzymie urwisko o wysokości 7 metrów. Powodem oberwania się było podmycie góry.**

Przed 20 laty miało miejsce podobne oberwanie się góry w miejscowości Szymbark-Szklarki, gdzie obsunęła się ziemia na przestrzeni kilkudziesięciu morgów, **przyczem las i szereg domów zostało zniszczonych.**

Mord pod Chrzanowem

Chrzanów, 12 czerwca.

Wczoraj dokonano w gminie Zalas potwornego morderstwa. **Zabity został 22-letni parobek Juljan Kuć.** Jak ustalono, sprawcami zabójstwa byli Stanisław Kuwaga i Paweł Dudek, których aresztowano.

Przyczyną morderstwa były porachunki na tle osobistem.

Zaginął piesek

czarny ratlerek, wabi się „Marsik". Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Goldberg, Nowo-Senatorska 10, lub zawiadomić telefonicznie 209-80.

KONCERT M. SCHWARTZA.

W nadchodzący wtorek, dnia 14 b m. odbędzie się w Sali Filharmonji jedyny wieczór najznakomitszego artysty z Nowego Jorku Moritza Schwartza. Jego sztuka odtwórcza — to coś zupełnie indywidualnego: Schwartz recytuje, śpiewa i gra, a przytem posiada taką nadzwyczajną modulację głosu że słuchacz odczuwa wszystkie odcienia jego przeżyć. W każdej scenie przez niego przedstawionej widzimy wielkiego wirtuoza.

W koncercie udział biorzą sławna śpiewaczka Metropolitan Opera House w Nowym Yorku Viola Philo oraz świetny pianista Boris Kogan.

Początek koncertu o godzinie 9-ej wieczorem. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Niech żyje urlop!...

Sezon urlopowy już się rozpoczął. Jesteśmy w uzdrowisku. Zaglądamy do pustych lokali.

Nagle ktoś się odzywa:

— Przed trzema laty wszystkie lokale były tak przepełnione że ludzie nie mieli gdzie usiąść..

— A w tym roku?..

— Widzi pan przecie... W tym roku tylu ludzi „siedzi", że w lokalach niema kto usiąść..

**
*

Jesteśmy na plaży. Dwaj panowie wiodą między sobą zacięty spór. Podsłuchujemy:

— Dlaczego pan właściwie jest przeciwny temu, aby mężczyźni przez cały dzień chodzili w kostjumach kąpielowych?..

— Ze względów osobistych...

— Bo kim pan jest?...

— Ja złodziejem kieszonkowym...

**
*

Kalusiński spędza urlop w modnem uzdrowisku. Kalusiński szaleje. Hula przez całą noc, wędrując od jednego lokalu do drugiego.

O trzeciej w nocy usiadł przy stoliku, zapraszając jakąś tancerkę. Kelner podaje kolację. Głodna tancerka pożera wszystko, co jest na stole.

— Czy pani nie była tu również w ubiegłym roku? — pyta Kalusiński.

— Owszem... Po czem pan mnie poznał?..

— Jakto po czem?... Po apetycie!..

**
*

Całe towarzystwo odbyło daleką wycieczkę w góry. Zachód słońca. Na szarawo-niebieskiem tle nieba widnieje złocista kula, rzucając rdzawo-czerwone odblaski na pyszne wierzchołki gór. Całe towarzystwo jest porwane tym arcypięknym widokiem.

Nagle rozlega się kobiecy głos:

— Cudowne!... Piękne!... Zachwycające!... Właśnie w takim kolorze zrobię sobie tę krepdeszynową sukienkę!...

**
*

Mayer po raz pierwszy w życiu wybrał się w góry. Oczywiście z przewodnikiem.

Wspinają się najpierw lekko pod górę. Meyer sapie. Przewodnik przeskakuje zwinnie z przełęczy na przełęcz, gdyż jest to dlań drobnostką. Lecz oto dotarli do stromej, niebezpiecznej ściany. Przewodnik wyjmuje z torby linę i przywiązuje do siebie Mayera.

Mayer spogląda z nieufnością na linę i powiada

— Co to ma znaczyć?... Czy pan się obawia, że ucieknę i nie zapłacę?..

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę oraz dni następnych po cenach najniższych od 50 groszy do 3 zł. największy szlagier bieżącego sezonu wstrząsający potężny reportaż rewolucyjny „Azef" który dzięki swej barwnej fabule i pierwszorzędnemu wykonaniu w dalszym ciągu przepełnia widownię.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Najmilej spędzi się wieczór niedzielny w sympatycznym teatrzyku letnim w parku Staszica, zdala od zaduchu i zgiełku wielkomiejskiego. Grana jest dziś i dni następnych o godzinie 9-ej wieczorem pełna brawury, werwy i rozmachu komedja sportowa „Błędny bokser". Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godzinie 6, 8 i 10-ej wesoła rewja p. t. „Henio, jak się masz?"

WALTER I OLSZA ŻEGNAJĄ SIĘ DZISIAJ Z ŁODZIĄ.

Dzisiaj, w niedzielę, dwukrotnie, o godz. 8 i 10 wieczór w „Scali" żegnają się ulubieńcy naszej publiczności nieodwołalnie z Łodzią.

Według zgodnej opinji prasy i publiczności, rewja „Sposób na kryzys" jest najdowcipniejszą z dotychczas wystawionych w Łodzi. Niepohamowany śmiech króluje na widowni, a cały mistrzowski zespół z Walterem, Olszą, Macherskim, duetem Neyów, Alesso, Bukojemską. Gabrielli na czele jest zmuszony do bisów.

Ostatnia zatem sposobność pożegnania się z zespołem artystów „Morskiego Oka" i „Wesołego Wieczoru" dziś w „Scali".

Ceny biletów od 1—4 zł. Przedsprzedaż w „Scali" od 11—2 i od 4.30.

Nie wolno wyzyskiwać pracowników!...

Pracodawcy pod groźą wymówień zmuszają pracowników do wyrzeczenia się dodatkowych wynagrodzeń

Gdy się czyta sprawozdania ze spraw, toczących się w Sądach Pracy, zastanawia jedno dość dziwne napozór zjawisko, polegające na tem, że pracownicy roszczą sobie pretensje do dodatkowych wynagrodzeń, o które w czasie pracy wcale się nie upominał.

Pracodawcy wysuwają zazwyczaj ten motyw i pytają:

— Dlaczego pan X. nie domagał się wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, albo za pracę dodatkową, niewchodzącą w zakres jego istotnych obowiązków?... Gdyby żądał, dalibyśmy mu odpowiednie wynagrodzenie!... Ale ponieważ

nie żądał, więc uważaliśmy, że mu się nie należy...

Rzeczywiście — dlaczego nie żądał?...

Zazwyczaj bowiem bywa tak, że pracownik dopiero po wydaleniu z posady zwraca się do sądu ze skargą, żądając wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i dodatkowe prace

Dlaczego tak się dzieje?....

Kto zna stosunki, panujące obecnie między pracodawcami a pracownikami w różnych dziedzinach pracy, zdaje sobie doskonale sprawę z tego, jaka jest przyczyna tego dziwnego napozór zjawiska...

A przyczyna ta jest następująca — dopóki pracownik siedzi na posadzie

nie śmie poprostu narażać się pracodawcy,

nie śmie domagać się swych praw w obawie, że otrzyma wymówienie, z czem pracodawcy wcale się nie ukrywają. Na każdym kroku przypominają swym urzędnikom:

— Jeżeli pan nie chce tego robić, w takim razie damy panu wymówienie... Znajdziemy w dzisiejszych czasach takich,

którzy zgodzą się na pańskie warunki i wszystko będą chętnie spełniali bez zastrzeżeń...

I tacy się oczywiście znajdą... Albowiem nie brak bezrobotnych wśród naszej inteligencji. Jednakże po utracie posady, gdy pracownik nic już nie ma do stracenia, występuje na drogę sądową, domagając się dodatkowych wynagrodzeń za spełnianie obowiązków czy to poza służbowemi godzinami, czy też niewchodzących w zakres jego zwykłej pracy.

Sąd zazwyczaj zdaje sobie sprawę z tych stosunków i

zasądza powództwo na rzecz pracownika.

Tak też było w jednej ze spraw, toczących się ostatnio w stolicy. Kierownik sali pewnej kawiarni zażądał w skardze sądowej 7.000 złotych za godziny nadliczbowe. Mimo iż nie pominął się o tę sumę w toku pracy, sąd przyznał mu słuszność.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ. „POLSKIEGO RADJA".
NIEDZIELA, dnia 12-go czerwca.

10.00—11.35: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. Po nabożeństwie komunikat o kaplicy polskiej w Nazarecie.
11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący i komunikat meteorologiczny z W-wy.
12.15—14.00: Poranek muzyczny. Wykonawcy: Reprezent. Ork. Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego Władysława Wituńska (sopran) i Ludwik Urstein (akompanjament). W przerwie poranku „Znaczenie przerw w czasie pracy i urlopów" — wygłosi dr. K. Dąbrowski.
14.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.40: Pieśni ludowe z Warszawy
15.40—16.05. Audycja dla dzieci. 1) Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" w oprac. J. Milewskiego. 2) Transmisja z Wilna opowiadania dla dzieci młodszych p. t. „Świetny pomysł" pióra cioci Hali.
16.05—16.20: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.20—16.35: „Kącik językowy". Prelegent prof. St. Słoński. Tr. z Warszawy.
16.35—16.50: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.50—17.10: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. Transm. z Warszawy.
17.10—19.15: 1. Koncert Chóru Dana. 2. Transmisja z toru wyścigowego (Derby). 3. Muzyka lekka i taneczna. Tr. z Warszawy.
19.15—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.50: Skrzynka pocztowa techniczna — koresp. bież. omówj i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel Tr. z W-wy.
19.50—20.00: Komunikat sportowy łódzki.
20.00—20.55. Koncert religijny. Tr. z Poznania.
20.55—21.10: W przerwie koncertu kwadrans literacki — Tadeusz Hołówko — „Pociągiem bolszewickim" (fragment z książki p. t. „Dwa fronty". Tr. z Warszawy
21.10—21.55: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Hans Franzos (skrzypce) i Ludwik Urstein (akomp.).
21.55—22.00: Komunikat meteorologiczny.
22.00—22:05. Wiadomości sportowe z W-wy.
22.05—22.40: Muzyka taneczna z W-wy.
22.40—22.50: Wiadomości sportowe z prowincji.
22.50—23.30: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.00. *Wiedeń.* Koncert symfoniczny.
19.55. *Hilversum.* „Wolny strzelec", opera Webera.
20.00. *Bruksela.* Festival muzyki belgijskiej.
20.30. *Medjolan.* Transm. opery.
20.45. *Rzym.* „Księżna Marica", operetka Kalmana.

Chcemy palić w tramwajach?

Pierwsza odpowiedź na naszą ankietę.

Ankieta — konkurs, rozpisana przez nas wśród Czytelników na temat: „Czy można palić w tramwajach?" dała bogate wyniki. Ze wszystkich dzielnic Polski napłynęły liczne odpowiedzi. Zanim rozpoczniemy druk najcelniejszych opinji, zamieszczamy pierwszą odpowiedź która nadeszła z Katowic, lapidarną i przekonywującą:

— Sam nie palę i nie paliłem nigdy, ale rozumiem rozgoryczenie palaczy, którym odbierają ich największą przyjemność. Przecież dla palacza rzeczą ważniejszą jest niekiedy zapalenie papierosa, aniżeli zjedzenie śniadania....

Głosuję za dopuszczeniem palenia w wagonach — przyczepnych. To nikomu nie zaszkodzi, a palaczom przyniesie ulgę.

Głosuję za zniesieniem zakazu palenia w poczekalniach urzędowych i prywatnych.

Władysław W., Katswice.

2—60

Wielkie szanse wygrania na loterji państwowej

Losy II-ej klasy

do nabycia w szczęśliwej kolekturze

S. Passierman, Rzgowska 5

Ciągnienie już 16 i 17 czerwca.

Niewolnicze życie

maltretowanych gwiazd filmowych

(lu) Podlotki, marzące o karjerze filmowej, wyobrażają sobie, że życie gwiazd filmowych usłane jest

samemi różami.

W rzeczywistości jednak sprawa przedstawia się nieco odmiennie. Gwiazda filmowa, która podpisuje kontrakt z wytwórnią, musi jednocześnie poddać się bez zastrzeżeń wszelkim dyrektowom kierowników wytwórni. Nie wolno jej mieć własnego zdania o niczem, gdyż wytwórnia narzuca jej nawet własne poglądy na obchodzące ją dziedziny życia, zwłaszcza zaś na sztukę.

Jedna z gazet londyńskich wydrukowała ostatnio

kontrakt

zawarty między pewną głośną artystką filmową i niemniej znaną wytwórnią.

Przedewszystkiem pierwszy punkt kontraktu brzmi, że

artystka musi się wyrzec swego rodowego nazwiska,

które nie brzmi dość dźwięcznie. Pseudonim wyznacza wytwórnia.

Pozatem artystka musiała się zobowiązać pisemnie, że zastosuje się całkowicie do trybu życia, narzuconego jej przez kierowników wytwórni. W razie odchylenia się od tego ściśle wymierzonego planu zagrożono jej zerwaniem kontraktu i procesem o odszkodowanie.

Plan trybu życia, narzucony przez wytwórnię, zawiera szereg charakterystycznych punktów.

Jeden z nich brzmi:

— Artystce pani... nie wolno wstać później, niż o godzinie

wpół do ósmej zrana

Gdyby pani... bez dostatecznych przyczyn wstała później, w takim razie uważamy kontrakt za

zerwany.

A teraz dalsze punkty tego osobliwego kontraktu, zamieniającego życie gwiazdy w jedno pasmo okrutnych cierpień.

— Po wstaniu z łóżka artystce nie wolno jeść śniadania. Najpierw musi odbyć przynajmniej 20-minutową lekcję gimnastyki. Specjalny instruktor, wyznaczony przez wytwórnię, będzie sprawdzał co pewien okres czasu, czy artystka nie zaniedbuje się w dziedzinie ćwiczeń cielesnych. Śniadanie artystki, w myśl instrukcji, winno się składać z niewielkiej ilości ryb, jaj i owoców. — Pieczywo jak również wszelkie artykuły spożywcze, powodujące tycie, są

surowo wzbronione.

Wolny czas od zajęć artystka winna w myśl regulaminu, poświęcać sportowi. Drugie śniadanie winno być również lekkie i nie tuczące. Wytwórnia nakłada na artystkę obowiązek codziennego odwiedzania fryzjera.

Udanie się na spoczynek winno nastąpić najpóźniej o godzinie wpół do jedenastej.

Składanie i przyjmowanie wizyt po tej godzinie może nastąpić tylko

za specjalnem zezwoleniem wytwórni filmowej.

Wreszcie punkt najważniejszy:

— Artystce nie wolno się w nikim zakochać i musi prowadzić przykładne i solidne życie...

Widać z tego, że karjera gwiazdy filmowej wymaga nietylko talentu, lecz poświęcenia oraz wyrzeczenia się wielu wartości życiowych, dostępnych dla każdego śmiertelnika...

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Żądać w aptekach i drogerjach.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

56)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. **Stonellego**, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt **Stanisław Barski**. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary, Mary!...“ Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej **Wattson** przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyj.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek. Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Alisci godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wślignął się detektyw do środka domku.

Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic“. W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę.

Związek Niewidzialnego Płomienia otrzymuje od anonimowego autora list z zawiadomieniem że w jego ręku znajduje się zkolei Mary Steńska — i żąda od bandy okupu grożąc, że w przeciwnym razie zdemaskuje ją przed policją.

Umański namawia baronową de Sturm, która znów przegrała znaczną sumę, ażeby otruła męża i tym sposobem stała się spadkobierczynią jego majątku.

Zato ci, którzy stawili się okazywali de Sturmowi demonstracyjną serdeczność.

Byli to wypróbowani przyjaciele Ryszarda, którzy, znając jego wysoce etyczny charakter, ani przez sekundę nie wątpili w jego niewinność. Wiedzieli, że jest on bytem prawym i prostolinijnym, ażeby celem uzyskania gotówki, uciec się do tak podłego podstępu jak podpalenie własnych, wysoko zabezpieczonych zabudowań. Nie, nie leżało to w usposobieniu de Sturma, niezdolnego do bardziej śliskiego kompromisu, a co dopiero do czynu kryminalnego.

Więc też przyjaciele jego byli najmocniej przekonani, że padł on ofiarą fatalnej mistyfikacji, jakiejś koszmarnej pomyłki, która prędzej czy później musi się wyjaśnić.

Nie mogąc mu w tej chwili inaczej dopomóc, przynajmniej gorącem uściśnieniem ręki, przynajmniej luźnem półsłówkiem demonstrowali przed nim swoją wiarę i przyjaźń, jaką dla niego niezmiennie zachowali w swych sercach.

Dla zgnębionego przeciwnościami losu barona, stanowiło to niemałą pociechę. Od wielu dni czuł się poraz pierwszy jakoś mniej zdepremowany i poczęła w niego wstępować nadzieja, że jednak cała pomyłka sądowa wyświetli się wreszcie i zdjęte zostanie z niego brzemię haniebnego oskarżenia.

Dziwiła go również mile wielka zmiana, jaka od dwuch dni zaszła w usposobieniu Irmy.

W ostatnich czasach stosunek pięknej pani do jej męża ograniczał się niemal do kilku banalnych słów, wymienianych podczas wspólnego obiadu.

Od chwili, gdy de Sturm dowiedział się o jej nocnych włóczęgach po różnych domach gry z tajemniczym brunetem, jakiś cień legł między małżonków i wzrastał z każdym dniem.

A teraz znów zupełnie niespodziewanie promieniować poczęło od Irmy dyskretne ciepło, a nawet pewnego rodzaju tkliwość.

— Czyżby pod wpływem nieszczęść, jakie na mnie spadły, odrodziła się w jej sercu miłość dla mnie? — pomyślał baron, gdy rankiem w dzień swych urodzin ujrzał ją stojącą z wielkim bukietem kwiatów i dziwnym wyrazem twarzy, na progu swej sypialni.

A Irma, nic nie mówiąc, przystąpiła do niego i poraz pierwszy od wielu tygodni, pocałowała go w usta.

Ryszard, uczuwszy wilgotną płomienność jej warg, drgnął.

Tak dawno ni miał już w objęciach wspaniałej tej kobiety... Zawirowało mu pod powiekami wspomnienia tylu najcudniejszych pieszczot i tylu szalonych nocy, jakie spędzali w swych ramionach ongiś — gdy jeszcze byli sobie bliscy.

Nawroty tych wspomnień rozpłomieniły mu nagle krew.

Ogarnęło go nagłe pożądanie: a gdyby tak porwać ją znowu w najgorętszy uścisk i tak jak dawniej, aż do utraty zmysłów, pić szaleństwo i rozkosz.

Pohamował się jednak: oznaczałoby to ostateczną jego kapitulację a triumf Irmy. Kobieta ta zaś zawiniła zbyt wiele, ażeby teraz, dla kilku minut rozkoszy, móc jej wszystko przebaczyć.

Niemniej wspomnienie tego pocałunku, pozostawiając na ustach jego posmak słodkiej cierpkości, ścigało go natrętnie przez cały dzień.

A i teraz, siedząc w gronie kilku swych najlepszych przyjaciół, wodził za nią uważnym wzrokiem, gdy piękna pani, prowadzono przez przygodnego dancera, kołysała się w rytm upajającego tanga.

Ze srebrnych, balowych pantofelków śmigały w górę, niby ze lśniących wazonów, dwa czarodziejskie kwiaty o wysokich szypułkach: jej elastyczne długie nogi, których nieskazitelny zarys podkreślał jeszcze błyszczący jedwab pończoszek.

Głęboki dekolt obnażał klasyczną linię jej pleców — pleców najpiękniejszych w całym świecie.

Panetowa suknia czarną szklistością spływała po jej postaci, uwypuklając małe, zwarte łuki piersi i zuchwałe biodra.

Irma tańcząc, mimowoli rozchylała usta w jakimś zmysłowym uśmiechu i rozszerzały się muszle orlego nosa — niby u szalonej bachantki z portretu Żmurki.

Z całej jej postaci biła jakaś drapieżna a zmysłowa piękność, której i teraz nie mógł się oprzeć spoglądający na nią mąż.

— A jednak — pomyślał — po tylu latach wspólnego pożycia, kobieta ta potrafi na mnie działać, jak żadna inna... Wiem, że jest zła, że jest egoistka — a jednak nie umiałbym jej potępić... Czyżbym ją jeszcze kochał?

Muzyka zagrała wiedeńskiego walczyka.

Ryszard de Sturm wstał i poprosił żonę do tańca.

Po chwili ukołysała i rozmarzyła ich strausowska melodja, stara i niezapomniana — wskrzeszając wizję dawnych wspomnień.

Baron, pochylając się tak nisko nad twarzą Irmy, że poczuł muśnięcie jej chyprem pachnących włosów, szepnął:

— Czy pamiętasz?..

Było to pięć lat temu...

Irma i Ryszard poznali się na balu u szambelanostwa Twerskich.

Był szalony karnawał — a zabawa, urządzona u szambelanów, należała do najświetniejszych w tym roku... Irma przebrana była za różową markizę, żywcem niby wyjętą z portrety Watteau, Ryszard zaś za strojnego kawalera z epoki Ludwika XIV-go.

Zwrócili na siebie uwagę... Podobieństwo strojów zbliżyło ich do siebie, a reszty dokonał czar walca straussowskiego — tego samego, w takt którego kołyszą się teraz — niby dalecy, a niby sobie tak bliscy!

De Sturm uczuł, że zaciętość jego zaczyna się kruszyć.

Mocniej objął ramionami kibić swej żony — a pieszczotliwie podnosiła ich melodja straussowska, gdy powiedział cicho:

— Czy sądzisz, że byłoby teraz za późno już, ażebyśmy zaczęli żyć na nowo? Czy możesz mi przysiąc, że to, co rozłączyło nas ostatnio, było tylko przelotnym kaprysem?

Takt walca kołysał ich rytmicznie, a echo muzyki snuło się po kątach salonów, gdy Irma spojrzała Ryszardowi w oczy i skinęła długiemi rzęsami.

— Tak, przysięgam ci... Możesz mi wierzyć!

Rozdział osiemdziesiąty szósty

Judaszowskie pocałunki

Irma leżała z szeroko rozwartemi oczyma.

Obok niej spał głębokim snem zmęczony długą rozkoszą jej mąż, Ryszard.

Poraz pierwszy od szeregu tygodni spędzili znów razem z sobą szaloną noc w buduarze baronowej.

Daleki zegar katedry wybijał zwolna kwadranse i godziny, lecz sen nie czepiał się powiek pięknej pani.

Myśl jej pracowała intensywnie.

A zatem stało się, że wbrew wszelkim przewidywaniom, mąż, którego miała już za straconego, powrócił znowu w jej ramiona. I znów zatriumfowała kusząca jej piękność: lecz czy na długo?

W męczących skrótach przypominała sobie ostatnią rozmowę z Umańskim. Niby koszmarna pszczoła brzęczały w jej uszach rady, jakie jej udzielał tajemniczy gospodarz błękitnej garsoniery.

Mimowoli zerkała w stronę bidermajerowskiej komódki, gdzie głęboko na spodzie, pod falami koronek i jedwabi, leżała ukryta malutka papierowa torebka z jakimś białym proszkiem.

— Pamiętaj — pouczał ją niesamowity brunet — ażebyś przy najbliższej sposobności wsypała proszek ten do herbaty lub innej potrawy męża......... Działanie tej trucizny jest gwarantowane: baron musi umrzeć........ Naturalnie rozpocznie się potem śledztwo i dochodzenia sądowe. Ale nie martw się o nic: z łatwością będzie można śmierć barona upozorować samobójstwem, tem więcej, że znajduje się on w tak fatalnym psychicznym nastroju, że nikomu nie przyjdzie na myśl jakieśkolwiek podejrzenie......... Będziesz musiała tylko wobec sędziego śledczego zeznać, że afera z podpaleniem Brzezinek i chwilowe uwięzienie barona, wpłynęło okropnie źle na jego nerwy tak, że kilkakrotnie wyrwało mu się z ust westchnienie, że najlepiej byłoby umrzeć, aniżeli przeżyć tak straszliwy skandal.

Tu Umański roztoczył przed Irmą wspaniałe perspektywy jej niedalekiej przyszłości.

Jako wdowa po samobójcy, stanie się panią olbrzymich latyfundji. Nie bawiąc się w sentymenty, szczęśliwa spadkobierczyni sprzeda natychmiast połowę włości ażeby, uregulowawszy nieznaczne zresztą długi, wyjechać na południe

Niby wachlarz, utkany z najkosztowniejszych majaków, roztoczyła się przed olśnioną kobietą wizja idących lat i dni.

Wczesną wiosnę spędzać będzie wśród fijołków, tuberoz i zachwyconych spojrzeń cudzoziemców w Nicei pod lazurowem niebem. W lecie pospieszy nad fjordy skalistej Norwegii, jesienią wpadnie do Paryża, ażeby zaopatrzyć się w najnowsze modele sukien i szaleć po kabaretach i dancingach Montmatru. A kiedy zima obieli wierzchołki Alp i toczyć się każe białym lawinom śniegu ku opustoszałym dolinom szwajcarskim, ona, w futrze z białych lisów, gnać będzie saniami karnawałowym kuligiem pod słonecznych ulicach Davos.

Ale najczęściej przesiadywać będzie w Monte Carlo!

Przy ruletce, w wykwintnem kasynie, wśród hazardowych globotroterów z całego świata, budować będze szczęście, które wreszcie musi się od niej uśmiechać.

Już widziała się Irma jako ostateczną triumfatorkę: jak w jednej gorącej rozprawie rozbija do szczętu bank i wsunąwszy w torebkę kwit na dziesięć miljonów franków, powoli, krokiem zwycięzczyni, zamierza ku drzwiom.

(Dalszy ciąg jutro).

RAKIETA

Dźwiękowy kino-teatr w ogrodzie

45—10 **Sienkiewicza 40.**

Dziś w ogrodzie

Dziś poraz ostatni!

Dwa serca biją w walca takt

w wersji polskiej.

Budynek zaopatrzony wrazie niepogody.

Dziś początek o godzinie 12-ej w południe.

DŹWIĘKOWY

25—4

DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Najwspanialszy film sezonu wytwórni Fox-Film-Corp. Uduchowiony poemat miłosny reżyserji Alfreda Santela

„JEGO MALEŃKA"

(Mała Janettka)

W rolach głównych: kopciuszek ekranu JANETT GAYNOR oraz bohaterski amant WARNER BAXTER
NADPROGRAM: dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju.
Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 2. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń

„BAR ROGOŻYKA", Zielona 11 róg Zachodniej Tel. 189-14.

Po gruntownym remoncie i powiększeniu lokalu Restauracja moja znów normalnie czynna, poleca swoje znane smaczne OBIADY z 4 dań **od Zł. 1.50 i Zł. 2.— z drobiem.** Od 1-go czerwca wydaje mleczne śniadania i kolacje z 5-ciu dań po **Zł. 1.10.** **UWAGA:** Dla wygody Sz. Gości otworzyłem II wejście z ul. Zachodniej. **Specjalne pokoje na śniadania. Pierwszorzędna i szybka obsługa**

Z poważaniem **ROGOŻYK.**

---

100 zł. NAGRODY

otrzyma każda osoba, która zamówi w naszej firmie: 1 zegarek kieszonk. szwajc. niklo. eleg. wykw. wykonania z wyregul. chodem z gwarancją na 3 lata w cenie zł 11.95 (ze świecącym cyferblatem zł. 14.95, ze złota am. zł. 15.95, damski lub męski na rękę ze świec. cyfr. zł. 17.95) i jednocześnie przyśle nam prawidłowe rozwiązanie niżej podanego zadania matematycznego.

JAK NALEŻY ROZWIĄZAĆ ZADANIE! Liczby od 1 do 9 (nie mniej niż 1 i nie więcej niż 9) należy rozmieścić w klatach kwadratu w ten sposób, aby suma liczb we wszystkich kierunkach (pionowo, poziomo i ukośnie) wynosiła 15. Porządek rozmieszczania liczb nie odgrywa żadnej roli. Suma 15 powinna powtarzać się jak najwięcej razy. WARUNKI: 1. Rozwiązanie zadania powinno być przysłane wraz z zamówieniem i podpisane przez nadsyłającego. 2. Rozdawanie nagród nie nastąpi za pomocą losowania (nie loterja), lecz każda osoba, która przyśle prawidłowe rozwiązanie zadania otrzyma powyższą nagrodę. 3. Zamówienia przyjmujemy tylko do dnia 30 czerwca 1932 r., w dniu 10 lipca 1932 r. roześlemy nagrody wszystkim osobom, które zadanie prawidłowo rozwiązały. W tym samym dniu prawidłowe rozwiązanie zadania zostanie ogłoszone wraz z imionami osób, które nagrody otrzymały. Każdy uczestnik otrzyma egzemplarz ogłoszenia. 4 Prawidłowe rozwiązanie zadania zostało przez naszą firmę złożone na ręce Notarjusza W. M. Gdańska Radcy Sądowego pana Adama. 5. Wypłata nagród za prawdłowe rozwiązania zabezpieczona jest wkładem naszej firmy w Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Gdańsku. 6. Przy każdym zamówieniu (w paczce) dołączone jest zaświadczenie upoważniające odbiorcę do otrzymania nagrody. 7. Jeśli zegarek się nie podoba, przyjmujemy takowy w ciągu 8 dni od dnia otrzymania z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze. Wysyła się za pobraniem. Za opakowanie i przesyłkę dolicza się zł. 1.95. Zamówienia i rozwiązania zadania prosimy adresować

Skład zegarków „ALTONA" GDAŃSK, 5, Poczta Polska

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Doktór

REICHER

powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294. tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. **Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy** (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żylaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

Poszukuje się zdolnego i energicznego przedstawiciela na Łódź i okolice, dla rozpowszechniania na dogodnych warunkach dobrze wprowadzonych artykułów chemicznych poważnej firmy. Pewien kapitał wymagany. Oferty wraz z podaniem warunków do Republiki sub „K." 25-2

MILJONY LUDZI wszystkich części świata przechowuje swoje **FUTRA** i **GARDEROBĘ** w worku ochronnym chemicznie spreparowanym hermetycznie zamkniętym

„MOLOCHRON"

Cena zł. 1 gr. 50 sztuka.
Do nabycia we wszystkich składach aptecznych. 3—45
Przedstawiciel na województwo łódzkie
inż. B. ROTKOWICZ,
Łódź, Cegielniana 69 tel. 171-64

„OLLA" GUM.

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA"

Dr. med.

M. Feldman

AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9—12 i od 3—6 popoł.

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych modeli
na sezon wiosenny poleca
Salon Mód
9 ZAWADZKA 9
we ście p. bramę

DOM do sprzedania przy ul. Limanowskiego 42, w tem 3 pokoje z kuchnią wolne. Wiadomość na miejscu. 12.6

KRYNICA. Pensjonat „Szczęsna" centrum, nowocześnie urządzony, kuchnia wykwintna, samochód, zarząd własny. Ceny przystępne.

POKÓJ z kuchnią do odstąpienia ul. Przędzalniana 89, m. 20.

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łaskawe zgłoszenia P. D-rowa Szenker ul. Rocha 5 od 2-3

POTRZEBNI krawcy i szwaczki do szycia spodni. Wytwórnia bielizny ul. Piotrkowska 163.

JĘZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalną skróconą metodą. Wólczańska 29, m. 1, front parter.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne.** Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce

Zakład ortopedyczny
Spec. I. RAPAPORT
ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie WP. dyr. J. Rapaportowi, specjaliście leczniczej ortopedji zamieszkałemu w Łodzi, ul. Wólczańska 10, za wyratowanie mego synka, lat 7 liczącego, chorego na przepuklinę i uwolnienie od ciężkiej operacji, którą wszyscy prawie chirurdzy w Łodzi zalecali.

(—) JANKIEL ROJTMAN
ul. Cegielniana 35 lub Kilińskiego 40.

Zatwierdzona przez Władze Państwowe **Szkoła Kosmetyczna**
D-ra Marji Lewinsonowej Śródmiejska 27
(Dawniej Cegielniana 6)
Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzone są przez lekarzy specjalistów. Informacje i zapisy od 10 do 8

Dr. med.

M. Rozental

Akuszer - ginekolog
11 listopada 19 tel. 223-34
przyjmuje oo 4—7po poł.

DOKTÓR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9
w niedzielę i święta od g. 9—1.

KTÓŻ z Pań lub Panów nie chce być eleganckim? Na wypłaty! Prawie bez pieniędzy dla Pań — eleganckie wzorzyste jedwabie, etaminy, krepony, kretony, jedwabne georgetty, meteory, wełny na damskie suknie, gotowe damskie płaszcze, pulowerki, bielizna, jedwabne reformy, pończochy, buciki, eleganckie apaszki, chustki, torebki, franki, biały towar — dla Panów, gotowe jasne palta, ubrania, materjały na ubrnia, bielizna, skarpetki, obuwie. Urzędnikom i stałym klijentom bez wkładu na najdogodniejszych warunkach i najniższych cenach poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44, tel. 136-48

ORGANIZATORÓW, zastępców poszukuje pierwszorzędna instytucja ratalnej sprzedaży losów. Bezkonkurencyjna prowizja. Fixum po próbie. Zgłoszenia: „Polrek", Lwów Zimorowicz 26

---

100 ZŁOTYCH NAGRODY

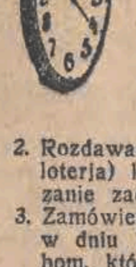

otrzyma każda osoba, która zamówi w naszej firmie: 1 zegarek szwajc. niklowy, eleg. wykwintnego wykonania z wyregulowanym chodem z gwarancją na 3 lata w cenie zł. 11.95 (ze świecącym cyferblatem zł. 14.95) i jednocześnie przyśle nam prawidłowe rozwiązanie niżej podanego zadania matematycznego.

Jak należy rozwiązać zadanie?

Liczby od 1 do 9 (nie mniej niż 1 i nie więcej niż 9) należy rozmieścić w 9 klatkach kwadratu w ten sposób, aby suma liczb we wszystkich kierunkach (pionowo, poziomo i ukośnie) wynosiła 15. Porządek rozmieszczenia liczb nie odgrywa żadnej roli. Suma 15 powinna się powtarzać jaknajwięcej razy.

WARUNKI: 1. Rozwiązanie zadania powinno być przysłane wraz z zamówieniem i podpisane przez nadsyłającego.

2. Rozdawanie nagród nie nastąpi za pomocą losowania (nie loterja) lecz każda osoba, która przyśle prawidłowe rozwiązanie zadania otrzyma powyższą nagrodę.
3. Zamówienia przyjmujemy tylko do dnia 30 czerwca 1932 r. w dniu 10 lipca 1932 r. roześlemy nagrody wszystkim osobom, które zadanie prawidłowo rozwiązały. W tym samym dniu prawidłowe rozwiązanie zadania zostanie ogłoszone wraz z imionami osób, które nagrody otrzymały. Każdy uczestnik otrzyma egzemplarz ogłoszenia.

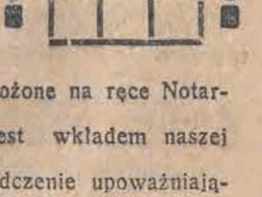

4. Prawidłowe rozwiązanie zadania zostało przez naszą firmę złożone na ręce Notarjusza W. M. Gdańska Pana D-ra Neumanna.
5. Wypłata nagród za prawidłowe rozwiązanie zabezpieczoną jest wkładem naszej firmy w Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Gdańsku.
6. Przy każdym zamówieniu (w paczce) dołączone jest zaświadczenie upoważniające odbiorcę do otrzymania nagrody.
7. Jeśli zegarek się nie podoba, przyjmujemy takowy w ciągu 8 dni od dnia otrzymania z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze. Wysyła się za pobraniem. Za opakowanie i przesyłkę dolicza się zł. 1.95. Zamówienia i rozwiązania zadania prosimy adresować:

DOM HANDLOWY **„REKORD"** GDAŃSK, 5, Poczta Polska.

Anglja prowadzi 3:0

Słaba gra polskiej pary Hebda—Wermiński.—David pokonany w grze pokazowej przez Hebdę

(Telefonem korespondenta „Expressu")

Po drugim dniu spotkania tenisowego Polska—Anglja o puhar Davisa, anglicy mają zapewnione zwycięstwo i zakwalifikowali się do półfinału, gdyż pozostałe niedzielne dwie gry pojedyńcze nie mogą już wpłynąć na wynik spotkania.

Jak było do przewidzenia gra podwójna zakończyła się naszą przegraną i to kompromitującą, jeśli chodzi o uzyskane przez nas gemy i przebieg gry, w której para polska wykazała, że absolutnie nie dorośli do zadania, by bronić barw polskich w tej konkurencji.

Para Hebda—Warmiński zawiodła kompletnie.

Szczególnie katastrofalnie wypadła gra Warmińskiego, który zniechęcił zupełnie lwowjan na Hebdę.

Hebda, widząc jak wielkie błędy popełnia jego partner denerwował się początkowo, następnie nie wysilał się już wcale, by odbić nawet dość łatwe piłki.

Naturalnie, że w tych warunkach nie można było marzyć o zaszczytnym dla nas wyniku.

W przeciwieństwie do pary polskiej anglicy zaprezentowali się doskonale.

Nic dziwnego zresztą, że uchodzą oni za jedną z najlepszych par na świecie.

Zwłaszcza Hughes królował niepodzielnie na korcie. Trudne piłki nie istniały dla niego wogóle.

Publiczność, nie zwracając wcale uwagi na słabą grę polaków reagowała entuzjastycznie na wspaniałe uderzenia Hughesa, podziwiając jego niezwykłą precyzyjność i doskonałą taktykę w grze.

Hughes posyłał piłkę każdorazowo tam, gdzie spodziewał się, iż nie znajdzie przeciwnika.

Perry wypadł przy Hughesie nieco słabiej.

Jego uderzenia były mniej precyzyjne, pozatem wypadł on nie szczególnie przy siatce, niemniej jednak w dwójkę stanowili oni parę, która jeśli dojdzie do finału śmiało pokusić się może o zwycięstwo nad renomowaną już parą doublistów francuskich.

Przebieg spotkania wobec nierównych sił naturalnie nieciekawy.

Już po kilku pierwszych piłkach stało się jasnem, że para polska w spotkaniu tym nie będzie miała nic do powiedzenia.

Pierwszy set przychodzi anglikom z łatwością i wygrywają go na czysto, nie oddając polakom ani jednego gema.

W drugim secie udaje się parze polskiej zdobyć dwa gemy.

W trzecim secie para polska gra znów znacznie słabiej i przegrywa w stosunku 0:6.

Cały mecz trwał zaledwie 40 minut co najlepiej świadczy o przewadze anglików.

Niezwykle miłą niespodziankę sprawił młody tenisista lwowski Hebda, który można powiedzieć częściowo zrehabilitował tenis polski w oczach anglików, zwyciężając rezerwowego zawodnika angielskiego Dawida w trzech setach 6:3, 4:6, 6:2.

Pokazowy ten mecz dowiódł, że karjera tenisowa stoi przed Hebdą otworem. Nie należy bowiem zapomnieć, że Dawid jest szóstą rakietą Anglji i ma już na rozkładzie elitę tenisową świata.

W dniu dzisiejszym w ostatnim dniu spotkania Polska—Anglja rozegrane zostaną dalsze dwie gry pojedyńcze a mianowicie: Tłoczyński—Lee i Perry—Maks Stolarow.

Ran zwyciężył Volkmara.

Warszawa, 11 czerwca.

Na stadjonie „Legji" odbył się zapowiadany sensacyjny mecz bokserski po między znakomitym bokserem polskim Ranem i niemcem Volkmarem.

Na mecz przybyły tłumy publiczności. Ran wykazał olbrzymią przewagę techniczną nad niemcem, który w 8-ej rundzie zmuszony został do poddania się. Ranowi urządzono owację.

Nowy rekord światowy

Anglik Lymburne skoczył 81,9 na nartach. Dotychczasowy rekord należał do Rouuda i wynosił 80,3 metra. Rekord Lymburna nie będzie zatwierdzony, gdyż zawodnikowi temu sprzyjał wiatr.

Hakoah (Bielsko)—Makkabi 3:2 (3:1)

Zaszczytny wynik dla B. klasowej drużyny łódzkiej

Drugi z kolei mecz, rozegrany w Łodzi przez gości bielskich, potwierdził w zupełności wrażenie odniesione na meczu z Turystami.

Hakoah jest drużyną miękką, niezbyt zgraną i niegroźną o poziomie naszych słabszych drużyn A-klasowych.

Pomimo dobrej prezencji fizycznej gracze nie wytrzymują tempa meczu i w drugiej połowie opadają na siłach. Wyróżniają się: Henig na obronie, lewy łącznik i lotne skrzydła.

Makkabi wystąpiła bez Czernichowskiego, którego zastępca Rubinstein grał b. niepewnie. W bramce w drugiej połowie Garelika zamienił Jochimowicz.

Obie połowy meczu różniły się od siebie zasadniczo.

Podczas gdy w pierwszej Hakoah, który wystąpił w składzie różniącym się z dnia poprzedniego, brakiem Balzama i Fleischera, miał znacznie więcej z gry, to w drugiej stroną atakującą (pod koniec nawet gniotącą) była drużyna łódzka.

Lepszym miernikiem w tym wypadku byłby remis (np. 3:3).

Mecz rozpoczyna się od przypadkowej bramki gości uzyskanej przez lewoskrzydłowego dzięki „dziurze" Rubinsteina.

W kilka minut później udaje się Hakoahowi podwyższyć wynik, gdyż Szajniak z pomocy strzela w zamieszaniu, samobójczą bramkę.

Tępo meczu staje się powolne a gra nieciekawą. Makkabi nie umie się zdobyć w tej fazie na celowe akcje, ataki inicjowane po większej części przez Humera rwią się, zaś pomoc stale zatrudniona trzyma się defenzywy.

Bardziej groźne są natomiast posunięcia ataku Hakoahu wskutek dobrych biegów skrzydłowych, którym wysuwa piłki Borosz. Kończy się na trzeciej bramce zdobytej z blizka przez prawego łącznika.

Wysiłki Makkabi są przerywane częstemi spalonemi. Przed przerwą udaje się wreszcie zdobyć miejscowym bramkę z rzutu karnego (podyktowanego za faul) przez Humeca.

W drugiej połowie cała drużyna Makkabi gra niezwykle ofiarnie, co w konsekwencji pozwala jej powoli opanować boisko. Liczne strzały przynoszą drugą bramkę ze strzału Humeca. W ostatnim kwadransie zanosi się na wyrównanie; pomoc z Pomarancenblumem na czele spisuje się znakomicie i zasila co chwile piłkami atak.

Gościom udaje się jednak szczęśliwie utrzymać wynik i mecz kończy się przy stanie 3:2.

W drużynie łódzkiej wyróżnił się doskonale Pomarancenblum w pomocy i Humec w ataku.

Sędziował naogół nieźle p. Kopias.

ŁSTG—ŁKS Ib 3:0 (0:1)

Spotkanie powyższe pozostawiło po sobie wielki niesmak

Wczorajsze zawody o mistrzostwo klasy A ŁTSG — ŁKS Ib pozostawiły po sobie wielki niesmak.

Nielicznie zebrana publiczność na boisku WKS była świadkiem gry wysoce nieciekawej a w dodatku nieco dziennej, gdyż niektórzy zawodnicy ŁKS-u czynili wrażenie, jakby grali na przegraną swej drużyny.

Tyczy się to w pierwszym rzędzie Radomskiego i Mili, którzy przyczynili się w wysokim stopniu do porażki swej drużyny.

Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju zawodów poważnie traktować nie można.

Należało jedynie żałować pozostałych zawodników ŁKS-u, którzy z niezwykłą ambicją i wielką ofiarnością walczyli dla swych barw, pragnąc, nadrobić luki w tyłach swej drużyny.

Wysiłki te szły niestety na marne. Niezwykle ambitni Feja i Szałapski dali z siebie maksimum wysiłku lecz nadaremnie, wskutek fatalnej wprost gry pozostałych zawodników.

Na szczęście jak już zaznaczyliśmy publiczność stawiła się na zawody nielicznie, gdyż broń Boże od oglądania w przyszłości tego rodzaju spotkań.

Zwycięzca meczu, który uzyskał dalsze dwa cenne punkty grał nieszczególnie. Akcje nie kleiły się, pomoc grała tylko defenzywnie i jedynie obydwaj obrońcy oraz Lass w bramce stanęli na wysokości zadania.

W pierwszej połowie gry obie drużyny nie wykorzystują szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Dopiero na 15 minut przed końcem tej części gry po kombinacji... Kubiak, Radomski (!!), Francman uzyskuje ostatni bramkę, strzelając do siatki obok wybiegającego Mili.

W drugiej połowie znaczną przewagę ma drużyna ŁKS-u, lecz napastnicy nie trafiają nawet z kilku kroków, resztę zaś załatwia doskonały Lass, który broni szereg strzałów.

W 35-ej min. po centrze Pałczewskiego Mila znów wybiega z bramki i nadbiegający Voigt strzela do pustej bramki.

Mila przyjmuje pozę cyrkową rozkładając ręce, co wywołuje tylko niesmak u widzów.

Ostatni punkt dla ŁTSG. pada z rzutu karnego na 3 minutę przed końcem meczu. Egzekutorem rzutu był Pałczewski.

Sędziował naogół nieźle p. Pietsch.

Zwycięstwo Nekolnego

Na zawodach bokserskich w Pradze, w których brał również udział Nekolny, został wypunktowany przez młodego boksera Jaksch, były trener polskich bokserów Czirson.

Na tychże zawodach startowali po raz pierwszy po powrocie z Ameryki Nekolny, zwyciężając szweda Andersena po 10 rundach wskutek dyskwalifikacji przeciwnika.

Zawodom przyglądało się 10 tysięcy widzów

Tabela ligowa

według straconych punktów.

Tabela ligowa według straconych punktów przedstawia się następująco: Legja 2 p., Pogoń 4 p., ŁKS 5 p., Garbarnia 6 p., Cracovia i Polonia po 7 p. Wisła 8 p. Warta i Warszawianka po 9 p., Ruch 10 p. i 22 pp. — 12 p.

Z okazji dnia PZPN-u zostały nadane odznaki następującym klubom: Ł. T. S. G. (Łódź) Ruchowi, Legji, Stelli (Gniezno), Pogoni (Stryj), Makkabi (Warszawa), Wawelowi (Kraków), 1 p. legj. (Wilno) i Unji (Lublin).

21 czerwca walczą

Schmelling z Scharkeyem

Według doniesień prasy amerykańskiej sensacyjne spotkanie bokserskie o tytuł mistrza świata między Schmellingiem a Scharkeyem odbędzie się jednak w dniu 21 czerwca. Obaj zawodnicy przygotowują się bardzo energicznie do spotkania

Puhar Davisa

W Kopenhadze rozpoczą się mecz tenisowy o puhar Davisa Japonja — Danja. Japończycy wygrali pierwsze dwa spotkania w grach pojedyńczych i prowadzą 2:0.

**

Pierwszy dzień meczu tenisowego o puhar Davisa Niemcy — Irlandja przyniósł wynik remisowy 1:1.

Anglicy grają na dwóch frontach

W miejscowości Castbourn rozpoczął się w dniu onegdajszym międzypaństwowy mecz tenisowy USA — Anglja. Każda z reprezentacji zdobyła po jednym punkcie. Austin pokonał Mangina 6:1, 6:3, 9:7, zaś Wood — Cliffa 3:6, 6:4, 6:4, 6:1.

Piłkarze norwescy

zwyciężają Estonję

W Oslo rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski między Norwegją a Estonją zakończony zwycięstwem norwegów w stosunku 3:1 (3:0). Po zmianie stron drużyna estońska miała znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Zawodom przyglądało się przeszło 15 tysięcy widzów.

S. P. pułk. Hozer

Nagła śmierć pułkownika Hozera dowódcy 22 p. p. w Siedlcach odbiła się głośnem echem w sferach sportowych całej Polski, w których ś. p. pułk. Hozer był znany jako wielki przyjaciel i protektor sportu.

Niezmordowana praca ś. p. pułk. Hozera sprawiła, że drużyna piłkarska 22 p. p. dostała się do ligi państwowej.

Sportowcy otaczali byli w 22 p. p. wielką opieką, to też sport w tym pułku był postawiony na wysokim poziomie.

Dzięki niestrudzonej pracy ś. p. pułk. Hozera 22 p. p. wysunął się na czoło pułków polskich, krzewiących w szeregach wojska sport i wychowanie fizyczne.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

Rewja balonów

przed królem odbyła się w czasie manewrów armji włoskiej w Rzymie.

Konferencja lozańska

odbędzie się w gmachu hotelu Beau Rivage nad jeziorem genewskiem. Na ilustracji widzimy monumentalny gmach hotelu.

Nowy premjer francuski

Herriot przedstawił się wraz z gabinetem parlamentowi i wygłosił mowę programową. Na ilustracji widzimy nowego premjera ministrów w czasie przemówienia.

Wiedeń, 12 czerwca.

(t) Naskutek zarządzenia ministra spraw wojskowych wytoczono proces 200 oficerom i żołnierzom, którzy brali udział w paradzie narodowych socjalistów w Linzu. Stwierdzono, iż hitlerowcy prowadzą obecnie usilną kampanję w wojsku i chcą stworzyć jaczejki wojskowe. Dwuch wybitnych wojskowych zostało usuniętych ze swych stanowisk.

PAT i PATACHON

Ucieszny niedzielny film „Expressu" — Serja 29-ta.

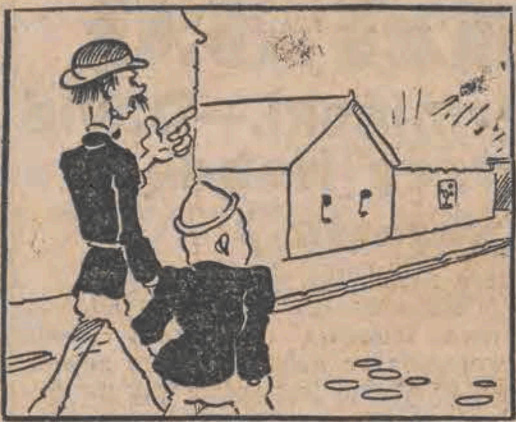

Pat: Zbliżamy się do boiska... Słyszysz?... Ale wrzaski!... Że też ludzie wydają pieniądze na to, aby patrzeć jak inni kopią piłkę... Ja tego nie rozumiem.

Patachon: Ja bardzo lubię sport, bo sport to zdrowie, a zdrowie to grunt, a grunt, to gotówka!...

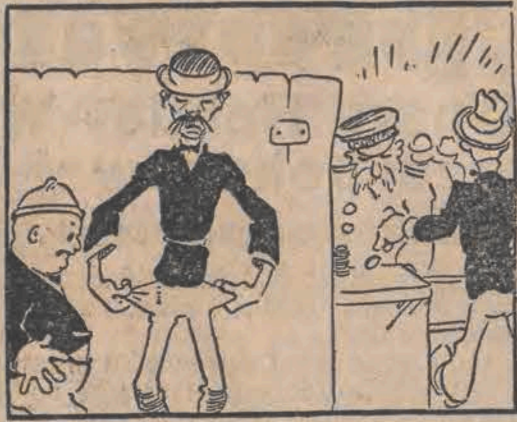

Pat: Jabym też chciał troszkę przyjrzeć się meczowi, bo dawno już nie wrzeszczałem. Trzeba jednak wykupić bilet, a tu pustka w żołądku i w kieszeni...

Patachon: Takich sportowców jak my, powinni wpuścić bez biletów!...

Pat: Taki kasjer ma święte życie!... Może się przyglądać grze w piłkę nożną i jeszcze zgarnia kupę forsy do kieszeni.

Patachon: Ty nie mógłbyś być kasjerem, bo jesteś za wysoki... Zasłaniałbyś całe boisko... Chodź, może znajdziemy jakąś dziurę w płocie...

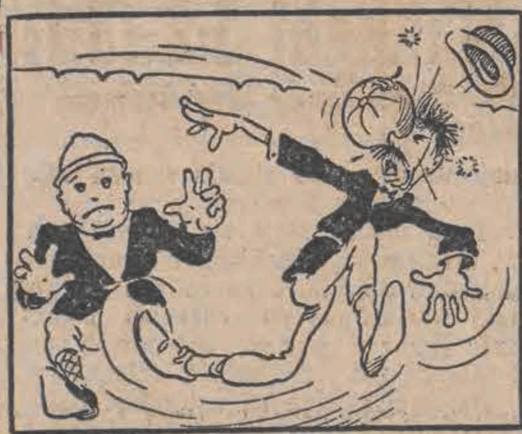

Patachon: Uwaga!!!... Piłka leci!...

Pat: Za późno!... Dostałem już w łeb! Nie mogłeś mnie wcześniej uprzedzić, gapo?!

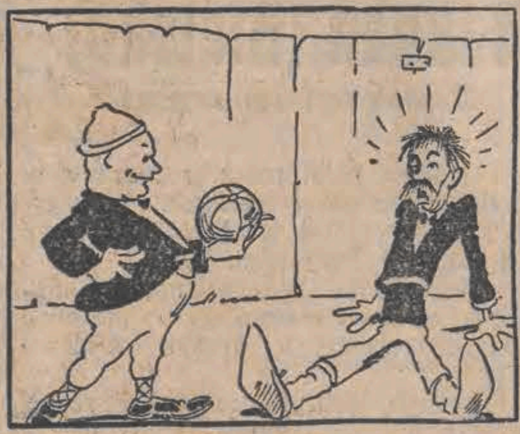

Patachon: Fajna piłeczka, co?.. Twarda, aż miło...

Pat: Dziękuję... Wolę poziomki ze śmietaną... Mam wrażenie, że mi głowe spłaszczyłeś..

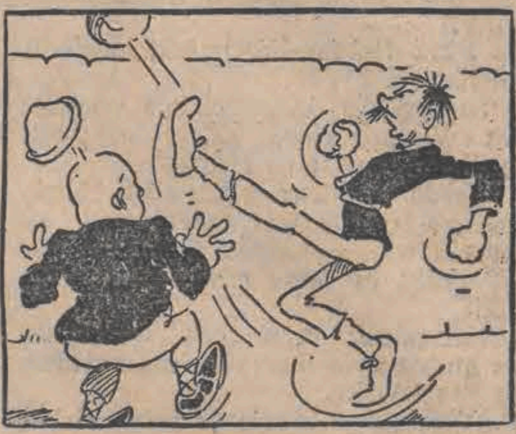

Pat: Poczekaj, teraz ja im pokażę!... Hopppla!...

Patachon: Brawo!... To był rzut!... Ty masz siłę nieprzymierzając jak Sztekier z Oliveirą razem!...

Pat: A jak moja twarz wygląda?... Czy nos jest na miejscu?... A oczy mam w porządku?

Patachon: Wstąpimy po drodze do weterynarza, to cię zbada...

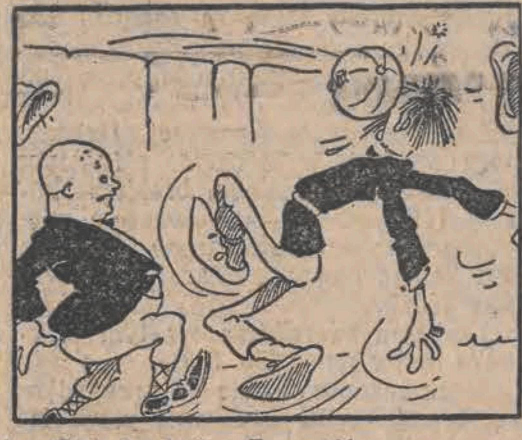

Pat: Co to?!... Znowu?!...

Patachon: To był rzut!... Pirrrrrrrsza klasssssa!... Wszystkich moich wrogów sprowadzę pod płot tego boiska!... Niech oni teżo coś dostaną, bo ty już pewnie masz dosyć.

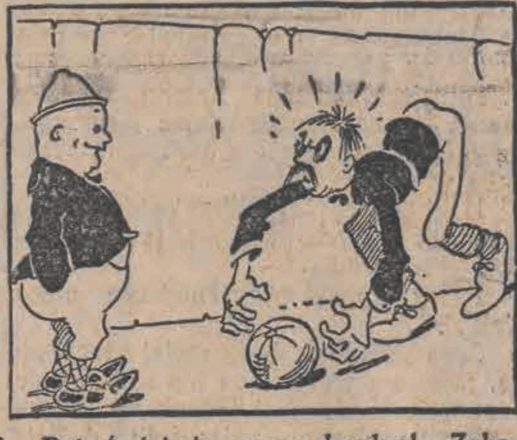

Pat: Śmiej się, proszę bardzo!... Zobaczysz co teraz będzie!... Ja im dam nauczkę!

Patachon: Wyglądasz jak wściekły pies, który zerwał się z łańcucha... Ciekaw jestem, co też zamierzasz uczynić...

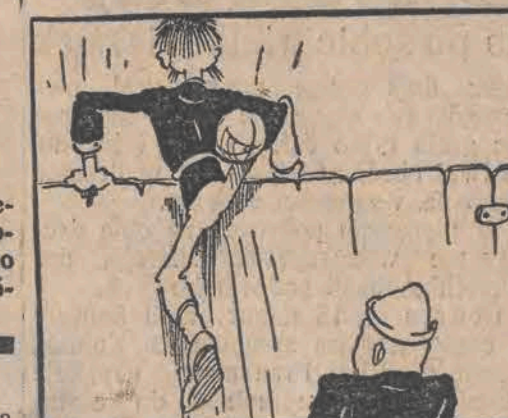

Pat: Idę na boisko, wprawdzie przez płot, ale nie szkodzi... Ja ich nauczę, jak się gra w piłkę nożną...

Patachon: Wystaraj się dla mnie też o taki bezpłatny bilet wejścia!...

Patachon: Nie rób głupstw!.. Co ty wyprawiasz?...

Pat: Wlepię temu bramkarzowi gola, żeby przegrał!... To mu się słusznie należy!... Uwaga!... Z drogi!...

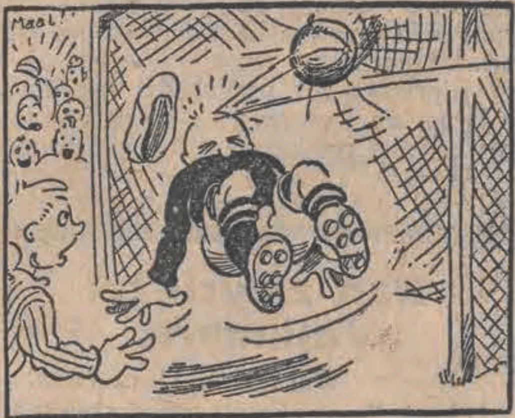

Tłum: GOL!!!...

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4 Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul Św Anny Nr 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15: KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78: SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p W Krzeptowskiego: GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż Pętkowskiego tel 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al Panny Marii nr. 21. tel. 4-48; KALISZ: Złota nr 14: RADOM: A Eifer ul Żeromskiego 25 tel 17-96: — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr 39 Tel 171: SKARŻYSKO: ul Iłżecka nr. 16. tel 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 15-54. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN. Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski,JAROCIN, ul, Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłataja 5 tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk Zbaszyńska 7.

Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00. **Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148**

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.